



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

redaktor wydania

Przed nami ostatni wakacyjny miesiąc. Warto wykorzystać ten czas na udział w rekolekcjach, zwłaszcza tych w drodze – w rekolekcjach związanych z pielgrzymowaniem do maryjnych sanktuariów: na Jasną Górę czy do Kalwarii Zebrzydowskiej. Jeżeli nie uda się nam poświęcić tych kilku dni na piesze wędrowanie, może zdołamy znaleźć choć kilka godzin, by dołączyć do pielgrzymów przed obliczem Czarnej Madonny albo wybrać się do Bielowicka...

ZA TYDZIEŃ

- O PEŁNEJ TAJEMNIC PRZESZŁOŚCI kapliczki Matki Bożej w Lalikach
- Zapraszamy do parafii Wniebowzięcia NMP w Bystrej Śląskiej

Na andrychowskim osiedlu im. Jana Pawła II

Pomnik, pamięć i modlitwa...

W niedzielę 31 lipca, na zakończenie polowej Mszy świętej koncelebrowanej przez księży dekanatu andrychowskiego pod przewodnictwem dziekana ks. prał. Józefa Jani, odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika Jana Pawła II.

Dziesięć lat temu Ojciec Święty Jan Paweł II został patronem osiedla na Pańskiej Górze, a pięć lat później – honorowym obywatelem Andrychowa. Dla uczczenia tych rocznic, jak również upamiętnienia roku odejścia Ojca Świętego do Pana, wspólnym staraniem parafii św. Macieja oraz burmistrza i Rady Miejskiej, przy zaangażowaniu wielu osób, na andrychowskim osiedlu jego imienia stanął pomnik.

„Najpierw pojawiła się myśl, by imię Papieża nadać ulicy Leśnej, którą biegnie szlak zielony, prowadzący z Andrychowa na Groń Jana Pawła II. Ostatecznie po wielu dyskusjach zwyciężyła koncepcja, by imię Jana Pawła II otrzymało całe osiedle na Pańskiej Górze, obejmujące ulice: Leśną, Wyzwolenia, Parkową, Ogrodową, Pod Skarpą i Na Wzgórzach” – wspomina Stefan Jakubowski, który, jako prezes Rodzinnego Koła PTTK „Szarotka”, skierował na początku lat 90. do radnych wnioski w tej sprawie i zabiegał o jego realizację, a w tym roku – o uczczenie jubileuszu 10-lecia wzniesieniem pomnika.

Wywieszane w pobliżu pomnika listy z podpisami dowodziły, że projektowi swojego poparcia udzieliło wówczas 800 rodzin – blisko



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Pod papieskim monumentem zebrali się przedstawiciele duchowieństwa, władz samorządowych oraz liczni mieszkańcy Andrychowa

2000 osób. Jak przypomniał podczas niedzielnej uroczystości burmistrz Jan Pietras, stosowna uchwała Rady Miejskiej weszła w życie 1 stycznia 1995 r.

„To miejsce będzie przypominać nam Jana Pawła II, a zarazem zapraszać, byśmy szli jego śladami, bo one wytyczają najpiękniejszą drogę dla naszego życia” – podkreślał ks. prał. Stanisław Czernik, proboszcz parafii św. Macieja, na której terenie stoi pomnik. Uroczystość poświęcenia zakończyła modlitwa o rychłą beatyfikację Jana Pawła II.

ASS

STAROBIELSKA PERŁA – PRZYWRACANIE BLASKU



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

nie ustają prace związane z systematycznym przywracaniem świetności bezcennym zabytkom świątyni pw. św. Stanisława BM w Starym Bielsku. Kilka miesięcy temu zakończyła się konserwacja tryptyku ołtarzowego, a niedawno po konserwacji wróciło na swoje miejsce zabytkowe tabernakulum. „Trzeba było przy tej okazji również dokonać wymiany umieszczonego wewnątrz drewnianej obudowy tabernakulum pancernego” – tłumaczy ks. kan. Antoni Kulawik, dziekan i proboszcz starobielski, który podczas Mszy świętej w piątek 29 lipca dokonał poświęcenia odnowionego tabernakulum. Pod kierunkiem konserwatora zabytków Piotra Kubańdy rozpoczęto też prace nad gruntowną renowacją starego muru otaczającego kościół i cmentarz. Odsłonięta spod tynku i odrestaurowana zostanie cała kamienna konstrukcja, a całość zostanie pokryta gontem.

Ks. kan. Antoni Kulawik poświęcił tabernakulum po konserwacji

Pomódl się z pielgrzymami!



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

Tak radośnie wchodzili na Jasną Górę rok temu pielgrzymi z Oświęcimia...

CZĘSTOCHOWA. W najbliższy czwartek 11 sierpnia w Alei NMP spotkają się uczestnicy wszystkich grup Diecezjalnej Pieszej Pielgrzymki, by wspólnie wejść na Jasną Górę. Zakończą w ten sposób rekolekcje w drodze, poświęcone rozważaniu tajemnicy Eucharystii, a także dziękczynieniu Bogu za pontyfikat Jana Pawła II. W ostatnim dniu pielgrzymowania do nich dołączyć mogą także ci, którzy z róż-

nych względów sami nie mogli iść, a do Częstochowy przyjadą w ramach parafialnych pielgrzymek autokarowych lub indywidualnie. Mszy św. dla pielgrzymów z naszej diecezji, sprawowanej na wałach jasnogórskich o godz. 14.00 przez wszystkich kapłanów uczestniczących w pielgrzymce, przewodniczyć będzie biskup Janusz Zimniak. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

Rowerem do Czarnej Madonny



KS. JACEK M. PĘDZIWIĄT

Na pielgrzymkę rowerzyści z Piszawic wyruszyli po wspólnej modlitwie

PISZAWICE. II parafialna pielgrzymka rowerowa z Piszawic na Jasną Górę rozpoczęła się 29 lipca. Tym razem na trasę pielgrzymki wyruszyło blisko 80 cyklistów z Piszawic i sąsiednich miejscowości w wieku od 6 do ponad 70 lat. Nie stawiano im wyjątkowych wymagań.

Wystarczył zapał, względna kondycja i w miarę sprawny sprzęt. Rowerzystom towarzyszył serwis techniczny, na bieżąco usuwający wszelkie powstałe usterki. Wprawdzie wystarczyły dobre chęci, jednak tego rodzaju pielgrzymka nie należy do łatwych. „Przede wszystkim chodzi tutaj o bezpieczeństwo na drodze – tłumaczy organizator i duchowy przewodnik pielgrzymki ks. kan. Janusz Gacek z Piszawic. – Cały »peleton« został podzielony na pięć kilkunastoosobowych grup. Rowerzyści muszą jechać gęsiego, w kolumnach liczących nie więcej niż piętnaście rowerów, a między grupami muszą być zachowane odpowiednie odstępy”. Trasa pielgrzymki została starannie przygotowana: ustalono miejsca postojów i wspólnej modlitwy. Uwieńczeniem pielgrzymki była Msza św. w Kaplicy Cudownego Obrazu sprawowana w niedzielne południe.

Z Zaolzia na Jasną Górę

CZESKI CZESZYN-CZĘSTOCHOWA. Już po raz czternasty pieszo do Częstochowy przyszli wierni zaolziańskich parafii wraz ze swoimi duszpasterzami. – Pierwszym impulsem do takiego pielgrzymowania stał się fakt, że na Jasnej Górze miało się odbyć spotkanie z Ojcem Świętym, w ramach VI Światowego Dnia Młodzieży – wspomina Jadwiga Franek, która wraz z mężem Franciszkiem od lat jest organizatorką zaolziańskich pielgrzymek. Tegoroczny marsz na Jasną Górę trwał 6 dni i rozpoczął się w sobotę 16 lipca z Czeskiego

Cieszyna, dzień wcześniej wyruszyli pątnicy z Jabłonkowa. Jako główny przewodnik pielgrzymował proboszcz olbrachcicko-górnosuski ks. Mirosław Kazimierz. Na Jasnej Górze już po raz trzeci modlili się uczestnicy pielgrzymki rowerowej, którym przewodzi Stanisław Glac ze Stanisławic. Pielgrzymom-rowerzystom towarzyszyli kapłani: ks. Mirosław Brutkowski z Cierlicka Kościelca oraz proboszcz czeskocieszyński, ks. Jir'í Solc. Od 12 lat rozwija się tradycja pielgrzymek autokarowych. Ich uczestnicy dołączyli do grupy pieszej na Jasnej Górze.

Świadkowie nadziei



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

Biskup Tadeusz Rakoczy z rodzinami Domowego Kościoła i ich moderatorem ks. Jerzym Musiałkiem

BIELSKO-BIAŁA. Podczas kolejnego wakacyjnego dnia wspólnoty 26 lipca w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa spotkali się uczestnicy rekolekcji Ruchu Światło-Życie: członkowie oazy młodzieżowej, grupy Dzieci Bożych i rodziny Domowego

Kościola. Byli wśród nich zarówno przedstawiciele naszej diecezji, jak i goście z różnych stron Polski. Z uczestnikami rekolekcji i kapłanami-moderatorami spotkał się biskup Tadeusz Rakoczy. W swoim słowie określił ich świadkami nadziei dla świata.

Hummerzy dla bielskich komandosów

BIELSKO-BIAŁA. Komandosi z 18. Bielskiego Batalionu Desantowo-Szturmowego jako pierwsi w kraju dostali na swe wyposażenie 217 hummerów. Poświęcenia nowych pojazdów dokonał kapelan jednostki, ks. kpt. Mariusz Tołwiński. Uroczystość oficjalnego przekazania hummerów, która odbyła się 21 lipca na bielskich Błoniach, poprzedzona została spotkaniem żołnierzy i zaproszonych gości w koszarowej

kaplicy, gdzie biskup Tadeusz Rakoczy przewodniczył modlitwie w intencji komandosów, którzy polegali w trakcie pełnienia misji w Iraku.

Komandosi zaprezentowali możliwości hummerów



ARTUR KASPRZYKOWSKI

O. Kolbe – sługa Niepokalanej

Święte pamiątki

Relikwie to ciała świętych bądź należące do nich przedmioty. W przypadku św. Maksymiliana, którego ciało zostało spalone w krematorium Auschwitz, poza jednym wyjątkiem dysponujemy tylko tymi ostatnimi. Część z nich znaleźć można w oświęcimskim kościele św. Maksymiliana.

Jedne na świecie bezpośrednie relikwie św. Maksymiliana to włosy z jego brody. Na początku II wojny światowej bracia z Niepokalanowa postanowili zgolić brody. Klasztorny fryzjer schował na pamiątkę pukiel Maksymilianowej brody, dziś z największym pietyzmem przechowywany w Pabianicach.

Ciało ojca Kolbego spalono w krematorium w Auschwitz. Nie wiadomo, co się stało z jego prochami. Jedna z hipotez mówi, że mogły być rozsypane gdzieś w Harmęczach, gdzie dziś mieści się franciszkańskie Centrum św. Maksymiliana.

W kościele św. Maksymiliana w Oświęcimiu przechowuje się najcenniejsze pamiątki – mszał, kielich mszalny i część różańca – których ojciec Kolbe używał w obozie.

Mszał, kielich, różaniec

Mszał kojarzy się z grubą, ciężką księgą. Ten jest jednak inny. Relikwiarz to niewielka skrzynka, wielkości dawnego pudełka na herbatę, wykonana z miedzianej blachy. Na wieczku wytłoczono krzyż oraz napis: „Z obozu zagłady Auschwitz-Birkenau 1940–1945”. Wnętrze wyścielono białym lnem. We wgłębieniu 3 na 4 cm – mszał o. Maksymiliana. Nie

księga, ale gryps: pasek papieru o szerokości niewiele ponad 3 cm i długości ok. 20 cm, poskładany w harmonijkę, obustronnie wypełniony starannym ręcznym piśmem. Karteczka zawiera formularz łacińskiej Mszy za zmarłych *De Profundis*.

Kielich mieści się w okazałym relikwiarzu, wykonanym z mosiądzu i stali: dwie sylwetki wychudzonych ludzi w obozowych pasiakach na rękach podtrzymują przeszkloną latarnię, w której znajduje się kielich, wykonany z blachy. Ma około 7 cm wysokości i średnicę 3 cm. Poszczególne jego części można rozkręcić i osobno ukryć. O. Maksymilian używał mszału i kielicha do Mszy św., które odprawiał potajemnie w piwnicy bloku 14 a. Przedmioty te rozpoznał i ich autentyczność potwierdził współwięzień – ks. Konrad Szwe

da, który przeżył obozową gehennę. Jednak ocaleń tych cennych przedmiotów zawdzięczamy komuś innemu.

Franciszek Ptasznik, gospodarz z pobliskiej Włosienicy, jak wielu okolicznych mieszkańców przez hitlerowców przymuszony do pracy w obozie, stykał się bezpośrednio z więźniami. To jego uwięzieni w obozie księża poprosili, żeby wywiózł za druty sprzęty do potajemnego sprawowania litur-

Kielich, którego św. Maksymilian używał podczas obozowych potajemnych Mszy św.



ZDJĘCIA KS. JACEK M. PĘDZIWIATR



Obozowy miniaturowy mszał św. Maksymiliana

gii. Powód? Rozeszła się wieść, że wszyscy kapłani mają być przewiezieni do Dachau. Wiadomo było, że to wiąże się z niejedną rewizją i nikomu nie uda się przechować paramentów.

Ptasznik wywoził je z obozu rozkręcone na części. Ukrywał je w skarpetce, na wewnętrznej stronie stopy, po czym deponował u włosienickiego proboszcza, ks. Bylicy. Po wojnie paramenty trafiły do ks. Władysława Grohsa w Osieku, który w latach 70. na prośbę ówczesnego proboszcza oświęcimskiego – dziś biskupa rzeszowskiego – ks. Kazimierza Górniego, przekazał je do Oświęcimia. Staraniem ks. kan. Stanisława Górniego, pamiątkom sprawiono relikwiarze.

W skarbcu oświęcimskiego kościoła znajduje się też piękny relikwiarz z figurką Niepokalanej, która w rękach trzyma przeszkloną skrzyneczkę, a w niej różaniec. „Podarował go naszej parafii pan Żelazny – wyjaśnia ks. kan. Stanisław Górny, były proboszcz. – Dostał go od o. Kolbego po dotkliwym pobiciu przez esesmana. Był konający, o. Maksymilian wypowiedział go i podarował kawałek różańca. Żelazny przeżył. Z Oświęcimia przewieziono go do

Katowic, potem w głąb Niemiec. Po wojnie wrócił do kraju.

Oświęcimskie relikwie św. Maksymiliana przechowuje się z wielką starannością. Poddano je zabiegom konserwatorskim. Część różańca przekazano też Centrum św. Maksymiliana w Harmęczach. Relikwie towarzyszą tradycyjnym obchodom ku czci św. Maksymiliana – 14 sierpnia – oraz w pierwszą niedzielę października, podczas rocznicy kanonizacji.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

ZAPROSZENIA

Parafia św. Maksymiliana w Oświęcimiu zaprasza na pieszą pielgrzymkę ku czci Męczennika. Pielgrzymka wyruszy przed kościoła w niedzielę, 14 sierpnia o 9.00, do byłego obozu Auschwitz, gdzie o 10.30 przed Blokiem Śmierci sprawowana będzie Msza święta.

Ojcowie franciszkanie zapraszają też do Harmęż. Tu 14 sierpnia o 8.00 rozpocznie się nabożeństwo „Transitus”, upamiętniające śmierć św. Maksymiliana, a ok. 8.40 z Harmęż wyruszy piesza pielgrzymka na Mszę świętą przed Blokiem Śmierci.

Sonda

**DOTRZYMUJĄ
ŚLUBOWANIA**

Ks. DR KAROL MOZOR



Sami mieszkańcy Skoczowa robią pielgrzymce „reklamę”. Mówią o niej w pracy czy podczas spotkań towarzyskich. Niektórzy z ciekawości idą pierwszy raz, i już pielgrzymują co roku. Do tego dochodzi świadomość, że to ślubowanie przodków, które trzeba wypełniać. Jest za co dziękować. Od 1756 roku Skoczów – jako całe miasto – nigdy nie spłonął ani nie został zniszczony – nawet w czasie II wojny, choć działania wojenne – ze względu na Wisłę – były tutaj bardzo mocne.

MARIA BIEGUN



Pielgrzymowanie ze Skoczowa do Bielowicka to ślubowanie i tradycja. Jesteśmy rodziną pochodzącą ze Skoczowa. Trzeba dotrzymać słowa naszych przodków. Mój 72-letni kuzyn specjalnie z Krakowa przyjeżdża, żeby iść z pielgrzymką. W naszym codziennym życiu czujemy opiekę św. Wawrzyńca – nad naszym miastem i naszą rodziną.

JOANNA ŻYŁA



Pochodzę z Hłownicy, ale od pięciu lat mieszkam w Skoczowie. To dzięki rodzinie męża zaczęłam chodzić na pielgrzymki. To wspaniała tradycja – ludzie są wierni przyrzeczeniom podjętym przez swoich przodków. Kto raz poszedł, pójdzie znowu. W tym roku po raz pierwszy chcemy wziąć do Bielowicka naszego syna Mateusza. Powiedział babci, że jak będzie grała orkiestra, to pójdzie.

Było to 7 maja 1756 r.

Skoczowianie bezsilnie patrzyli na to, co pozostało z ich miasta po wielkim pożarze. Ktoś spojrzął na filialny kościółek pw. św. Wawrzyńca w niedalekim Bielowicku.

Ślubowali: Będziemy tam pielgrzymowali co roku 10 sierpnia, prosząc Świętego o opiekę nad miastem. Przyrzeczenia dotrzymują do dzisiaj.

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

Pogoda czy niepogoda – pielgrzymujemy! Póki będziemy, słowa dotrzymamy – mówi Maria (rocznik 1923) i Karol (rocznik 1915) Żyłowie, którzy póki sił starczało, do Bielowicka chodzili pieszo, a i teraz dzięki samochodom dzieci i wnuków co roku 10 sierpnia stawiają się u świętego Patrona.

W tym roku, 10 sierpnia, już po raz 250. skoczowanie wyruszą na pieszą pielgrzymkę, by dziękować św. Wawrzyńcowi za opiekę nad miastem.

Ślubowanie

„Początki pielgrzymowania, wiążą się z tragediami pożarów, które nawiedzały Skoczów w XVIII w. – mówi ks. dr Karol Mozor, który od 13 lat mieszka w Skoczowie, a od kilku przewodzi pielgrzymom wędrującym do Bielowicka. – 3 kwietnia 1713 r. wybuchł pożar, który strawił całe miasto. Po pożarze miasto zostało szybko odbudowane, ale radość trwała krótko. 7 maja 1756 r. wybuchł kolejny – spłonęło całe miasto – z kościołem i zamkiem. I wówczas mieszkańcy złożyli ślubowanie, że co roku będą pielgrzymowali do kościoła pw. św. Wawrzyńca w Bielowicku, prosząc świętego Męczennika o opiekę. I tak co roku – pielgrzymka wyruszała sprzed kościoła parafialnego w godzinach rannych i szła do Bielowicka. Tak było do II wojny światowej. Wówczas najpierw zakazano nieszania na początku procesji krzyża, a wkrótce w ogóle pielgrzymowania. Jednak skoczowianie pielgrzymowali dalej – indywidualnie. Często – jak wspominają starsi mieszkańcy – mężczyźni przebierali się w stroje kobiet, żeby uchronić się przed aresztowaniami.

Po wojnie pielgrzymowano znów od kościoła, ale wkrótce władze komunistyczne zabroniły urządzania pielgrzymek. Podjęto wówczas decyzję, że pielgrzymki będą się rozpoczynały od kapliczki znajdującej się w dzielnicy Skoczowa Dolny Bór”.

Przy kapliczce u Żyłów

Pod koniec lat 60. przesunięto godziny pielgrzymowania z porannych na popołudniowe. Tak jest do dziś. Co roku, 10 sierpnia o godzinie 15.00, pielgrzymi spotykają się przy kapliczce na Dolnym Borze. Maria i Karol Żyłowie są seniorami rodu, który



ROMAN MARHULA

Pieszko wędruje pół tysiąca pątników, drugie tyle przyjeżdża do Bielowicka samochodami

od trzech pokoleń opiekuje się kapliczką. Pan Karol pochodzi z Frelichowa, ale od kąd wzenił się w rodzinę Marii, co roku chodził do Bielowicka. Co roku też przyozdabia kapliczkę, bieli jej mury, żeby – jak mówi – „było uroczyście”.

Stąd jest jakieś 5–6 km do celu. Idą wraz z orkiestrą – śpiewają pieśni, odmawiają Różaniec. Po półtorej godziny docierają do Bielowicka. Tu są witani przez miejscowego proboszcza i bielowickich parafian. Po przerwie, w czasie której można skorzystać z sakramentu spowiedzi, uczestni-

Wędrują do św. Wawrzyńca w Bielowicku

Wędrowaliśmy



czą we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem dziekana skoczowskiego i nabożeństwie ku czci św. Wawrzyńca.

Rodzinna wędrówka

Od lat w pielgrzymce pieszej bierze udział około 500 osób – od najmłodszych, przez dzieci, młodzież, średnie pokolenie po najstarszych. Ale na Mszy w Bielowicku z każdym rokiem jest coraz więcej pielgrzymów – co najmniej drugie tyle przybywa samochodami. Pielgrzymowanie podjęli też mieszkańcy sąsiednich miejscowości – m.in. Kowal, Roztropic, Łaz, Wieszczał, Pogórza, Pierścica, Jasienicy, a także Nierodzimia, Simoradza i Dębowca.

Wielu z nich to mieszkańcy Skoczowa, którzy założyli rodziny w tych miejscowościach, ale chcą pozostać wierni tradycji.

„Pielgrzymkę charakteryzuje bardzo rodzinna atmosfera – mówi ks. Mozor. – W drodze do Bielowicka wszyscy, pomagając sobie, idą w skupieniu i rozmodleniu. Kiedy wracamy – jest czas na rozmowy, śpiew piosenek z orkiestrą. W niedzielę po pielgrzymce wszyscy spotykają się ponownie – o 16.00 na Mszy odprawianej w intencji pielgrzymów na Kaplicówce. Potem pielgrzymi spotkają się z sąsiadami na wspólnej kolacji”.

Jak mówi ks. Karol Mozor, na „popularność” pielgrzymki może mieć wpływ także postać św. Wawrzyńca – diakona i męczennika: „Co roku wątki z jego życia są przypomniane w czasie homilii. Był otwarty na potrzeby innych. Współczesny człowiek docenia takie przykłady – nawet z odległej historii – i myślę, że to też jest bodźcem do podejmowania pielgrzymiego trudu”.

Wierni ślubom

Z pielgrzymami zawsze idą przedstawiciele skoczowskich duszpasterzy. Tradycją jest, że co roku pielgrzymom towarzyszy orkiestra. W tym roku po raz trzeci pójdzie rodzinna orkiestra Stasiów z Górek. Długo zastanawiano się, od kiedy orkiestry towarzyszą pielgrzymom. Niedawno Halina Szotek, dyrektor Muzeum im. Gustawa Morcinaka, dotarła do dokumentów, z których wynika, że już w 1843 r. w pielgrzymce brała udział 16-osobowa grupa muzyków.

Maria i Karol Żyłowie są w gronie seniorów pątniczej grupy. Kiedy wystarczało sił, chodzili pieszo, teraz do Bielowicka przywożą ich najbliżsi

Skoczowianie są wierni ślubom. Żyłowie odnawiają kapliczkę, Faranowie dbają o to, by wykosić trawę na grobli, którą idą pątnicy. Przez lata w przygotowanie pielgrzymki bardzo zaangażowany był pan Machej. Kilka lat temu zmarł w drodze powrotnej z Bielowicka...

„Przed paroma laty 10 sierpnia strumienie wody lały się z nieba – wspomina ks. Mozor. – Zastanawiałem się, czy w ogóle ktoś przyjdzie. A na miejscu spotkania czekało nie mniej ludzi niż zwykle! Deszcz nie ustawał ani podczas Mszy, ani w drodze powrotnej. A Msza odprawiana jest na zewnątrz, przy ołtarzu polowym – w drewnianym kościele w Bielowicku zmieściłoby się może kilkadziesiąt osób. Ołtarz, z myślą o pielgrzymce, postawił ks. Waldemar Cybel, poprzednik obecnego bielowickiego proboszcza ks. Bogdana Biela”.

Żeby wziąć udział w pielgrzymce, wielu bierze urlop. Są tacy, którzy przyjeżdżają z innych miast Polski, z Niemiec, Austrii, a nawet Hiszpanii. Jedna z pątniczek, będąc w siódmym miesiącu ciąży, przyleciała samolotem, by dotrzymać ślubowania przodków.

Pomaga św. Wawrzyniec

„Do Bielowicka chodzę od kiedy pamiętam – mówi Maria Biegun. – Kiedy byłam mała, mama mnie wozila w wózek i nosiła na rękach. Mieszkaliśmy w Harbutowicach, więc do kościoła parafialnego już mieliśmy jakieś cztery kilometry. Nieraz szliśmy wśród grzmotów i ulewy. Do dziś pamiętam, kiedy jako pięcioletnie dziecko gdzieś przy grobli w błocie but zgubiłam.

Później i ja moje córki i syna wozila. Córa pracuje, ale mówi, że w tym roku też musi sobie tak zmianę ustawić, żeby móc iść”.

„Ludzi zawsze szło dużo – mówi Maria Żyła. – Pogoda czasem straszna. Księża nieraz sutanny mieli w błocie po kolana. Pamiętam, były żniwa, ale do Wawrzyńca trzeba było iść. Przecież ślubowaliśmy. A i trochę strachu było, że jak złamamy śluby, to źle będzie. A tego roku, wróciliśmy z Bielowicka, zdążyliśmy jeszcze posprzątać zboże z pola, a potem lało przez dwa tygodnie. Pomaga św. Wawrzyniec, pomaga nam co dzień”.



Czechowickie półkolonie

I ty możesz być świętym

Zuzia, Antoś i ponad 180 innych młodych parafian ze wspólnoty Jezusa Chrystusa Odkupiciela w Czechowicach-Dziedzicach skorzystało z zaproszenia do udziału w parafialnych półkoloniach. Najmłodszy mieli 4 latka, a najstarsi właśnie pożegnali gimnazjum.

„Tę formę wspólnego wypoczyniania proponujemy dzieciom w naszej parafii od dawna i przekonaliśmy się, że rzeczywiście w ten sposób możemy je prawie wszystkie objąć wakacyjną opieką i zarazem duchową formacją” – przyznaje proboszcz czechowickiej parafii ks. kan. Andrzej Raszka. Sprawdziła się też uzupełniająca półkolonie formuła niedzielnych śniadań – dziecięcych spotkań w parafialnych salkach, przy pysznym placku i herbacie.

Półkolonie tradycyjnie odbywały się tu przez trzy tygodnie lipca i, jak co roku, nie tylko cie-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

zyły się wielkim zainteresowaniem najmłodszych, ale były ważnym parafialnym wydarzeniem, które z uwagą śledzili również dorośli. Spora grupa brała też czynny udział w organizacji zajęć – dziewięcioma grupami kolonistów opiekowali się nauczyciele, studenci oraz młodzież oazowa, a przez cały czas trwania półkolonii grupa parafianek czuwała nad przygotowaniem smacznych posiłków dla całej gromady i – pieczeniem niedzielnych placków. Były atrakcyjne zajęcia i

**Przed
wymarzeniem
na basen...**

zabawy, wyprawy w góry i na basen.

A wszystko zaczynało się przy ołtarzu. W kościele półkoloniści spotykali się na modlitwie na powitanie i zakończenie każdego dnia. Przez cały tydzień ustawione przed ołtarzem tablice informowały o tematyce zajęć, o poznawanych postaciach, wartościach im bliskich. „Wcześniej pojawiały się tu postaci z bajek, których postępowanie pomagało dzieciom uczyć się dobrych zachowań. W tym roku postanowiliśmy »wciągnąć« w to

zadanie Świętych, którzy już jako dzieci bardzo pragnęli i umieli być blisko Boga – mówi Bernadetta Pochopień, autorka półkolonijnego programu, katechetka. – Tegoroczne peregrynacje relikwii św. Teresy, których droga prowadziła również przez Czechowice-Dziedzice, na pewno przyczyniły się do tej decyzji”. Stąd w kolejnych tygodniach dzieci poznawały: św. Dominika Savio, bł. Franciszka i bł. Hiacyntę, a w trzecim tygodniu – właśnie św. Teresę od Dzieciątka Jezus.

„Od nich uczymy się świętości w bardzo konkretny sposób – tłumaczy Michałina Pączek – współtwórczyni programu. – Dziś hasłem dnia jest męstwo. Wybieramy się na basen, ale pod koniec zajęć, gdy wrócimy, spotkamy się znowu w kościele – każda grupa będzie dawała sprawozdanie i mówiła o postaciach, które dały świadectwo męstwa. Do tego dostosowana jest też piosenka dnia”. Tak dzień za dniem, oprócz dobrych wakacyjnych wspomnień, dzieci gromadziły wiedzę o tym, jak być świętym... **AŚS**

Dla młodych z Bestwiny

Wakacje z „Ojciec nasz”

50 uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum z Bestwiny uczestniczyło w 10-dniowych wakacyjnych rekolekcjach parafialnych, łącząc formację religijną z wypoczynkiem.

Młodzi bestwinianie zamieszkali w Białym Dunajcu na Podhalu, w sąsiedztwie kaplicy, w której modlili się wraz z okolicznymi mieszkańcami. Myślą przewodnią rekolekcji była Modlitwa Pańska. Uwienczenie codziennej modlitwy, konferencji i spotkań w grupach stanowiła wspólna Eucharystia.

Jednak formacja nie była jedynym celem wakacyjnego wyjazdu. „Zależało mi na tym, żeby zapoznać młodzież także z tradycją i kulturą regionu Podhala”



KS. JACEK M. PEDZIMATR

– mówi ks. Waldemar Niemiec, wikariusz z Bestwiny, główny organizator rekolekcji.

Służyły temu codzienne wyprawy nie tylko o charakterze religijnym, jak do pustelni Brata Alberta na Kalatówkach czy sanktuariów Maryjnych w Ludźmierzu i na Krzeptówkach, ale również wycieczki kra-

**Uczestnicy
rekolekcji
parafialnych
w Białym Dunajcu**

joznawcze: na Gubałówkę i do skansenu w Zubrzy. Najlepszą lekcją góralskiej kultury były spotkania z miejscowymi gazdami: prezentacja strojów i muzyki, opowieści o gwarze, zwyczajach i tradycjach, a nawet przyspieszony kurs tańca góralskiego. Ci, którzy go ukończyli, otrzymali specjalne certyfikaty.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Bestwinie już od kilku lat organizuje rekolekcje dla młodzieży, najczęściej w górach. Udział jest odpłatny, ale dzięki pomocy darczyńców mogą wyjechać także dzieci z uboższych rodzin. Wielu ludzi – zwłaszcza młodych – angażuje się w przygotowanie i prowadzenie turnusu. Tym razem ks. Waldemarowi pomagali klerycy: Marcin Rozmus i Piotr Wróbel oraz animatorzy Joanna Jonkisz, Katarzyna Pyka i Zofia Kwak.

„Wspólny pobyt w Białym Dunajcu pokazał, że podczas tak spędzanych wakacji jest również czas na wypoczynek, zabawę, a przede wszystkim poznanie całego mnóstwa ciekawych miejsc i zwyczajów” – mówi ks. Niemiec.

KS. JMP

Dziękczynnie na Groniu Jana Pawła II

Bogate dziesięciolecie

Podczas Mszy świętej, pod przewodnictwem ks. prał. Stanisława Czernika, koncelebrowanej przez ks. prof. Stanisława Hałasa i ks. kan. Jana Goryła z Pietrzykowic, wokół kaplicy na Groniu 17 lipca zgromadziły się tłumy pielgrzymów, delegacje PTTK ze sztandarami, strażacy, samorządowcy, związkowcy z „Solidarności”...



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Dla większości była to już kolejna modlitwa w tym miejscu – dla wszystkich była to okazja, by podziękować Bogu za bogactwo wydarzeń i przeżyć danych ludziom na tej górze w ciągu ostatnich 10 lat. Tyle bowiem czasu minęło od chwili, gdy z inicjatywy andrychowian: Danuty i Stefana Jakubowskich na górskiej polanie stanęła kaplica – dar dla Ojca Świętego Jana Pawła II, a potem dzwonnica, kapliczki Świętych, stacje Drogi Krzyżowej, Brama Trzeciego Tysiąclecia i pomnik Papieża Pielgrzyma, kamienna ścieżka z odbiciem śladu jego stóp...

„Zezwolenie otrzymaliśmy 13 października 1993 r. – w świę-

to MB Fatimskiej. Budowaliśmy niecałe 11 miesięcy” – wspominał Stefan Jakubowski, obok trudów budowania znacznie lepiej pamiętający radość z poświęcenia kolejnych dzieł. „Najważniejsze są te chwile, kiedy było nam dane spotkać się z Ojcem Świętym, a także czuć jego bliskość, gdy przelatywał nad Groniem helikopterem” – przyznaje.

Długa jest lista osób, które wsparły budowniczych. Tego, ilu pielgrzymów zdążyło już

Jubileuszowa modlitwa na Groniu Jana Pawła II



modlić się na papieskim Groniu, w kaplicy nazywanej sanktuarium Ludzi Gór, nie sposób policzyć... „Jest ona wyrazem pragnienia kochających serc, by idąc śladami Jana Pawła II, wciąż szukać nowych dróg do Boga” – napisał biskup Tadeusz Rakoczy we wstępie do okolicznościowej publikacji „Śladami Jana Pawła II Wielkiego”, wydanej z okazji 10-lecia (okładka obok).

Jubileuszowa dziękczynna Eucharystia była okazją, by podziękować wszystkim, którzy

przyczynili się do powstania sanktuarium. Listy gratulacyjne na ręce Stefana Jakubowskiego przekazali przedstawiciele władz samorządowych Andrychowa i powiatu wadowickiego: burmistrz Jan Pietras oraz starosta Józef Kozioł.

Okolicznościowy medal, wydany z okazji 10-lecia sanktuarium Ludzi Gór, za osobisty wkład pracy przy wznoszeniu murów kaplicy otrzymał z rąk ks. prał. Czernika Adam Karcz, dziś liczący sobie 88 lat współbudowniczy kaplicy. „Nie byłoby tego miejsca, gdyby nie ludzie, którzy w darze ofiarowali teren pod kaplicę: państwo Targoszowie i Cholewowie z Targoszowa – podkreślał Stefan Jakubowski. – Bardzo pomogły w uzyskaniu potrzebnych zezwoleń władze Stryszawy”.

„Zgromadziliśmy się, aby wypowiedzieć dziękczynienie za wszystko, co tu się stało udziałem naszych serc w ciągu tego pierwszego dziesięciolecia. To miejsce, tak bogate w posłannictwo Ojca Świętego, niech nas na nowo zachęci do dawania świadectwa temu, czego nas nauczał...” – apelował ks. prał. Czernik. **AŚS**

Między Bielskiem i Lwowem

Wdzięczność i modlitwa

Symbolem szczególnej więzi łączącej Lwów z naszą diecezją stał się beatyfikowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II w 2001 r. we Lwowie rodak z Wilamowic abp Józef Bilczewski, metropolita lwowski, którego kanonizacja przewidziana jest w październiku tego roku.

Od kilku lat znakiem łączącym stało się też Seminarium Duchowne Archidiecezji Lwowskiej, odradzające się w nowej siedzibie we Lwowie Brzuchowicach. Jako ojciec duchowny, czuwający nad formacją przyszłych kapłanów, pracuje tam ks. Jacek

Waligóra, pochodzący z parafii Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej. Dlatego też szczególnie w tej parafii z żywym odzewem spotkała się skierowana przez niego prośba o otoczenie lwowskich kleryków stałą opieką modlitew-

ną. Postanowienie o odmawianiu codziennie cząstki Różańca w ich intencji podjęli też wierni innych parafii naszej diecezji. Wiele serca doświadczyli ze strony bialskiej parafii Opatrzności Bożej i jej proboszcza ks. prał. Ja-

na Sopickiego. Modlitwą klerycy dziękują też za wszystkie gesty dobroci oraz pomoc materialną, dzięki której oni sami mogą dawać radość chorym dzieciom we Lwowie.

„To dla naszych kleryków bardzo ważne, że tylu ludzi pamięta o nich, modli się o ich

wzrastanie w wierze – podkreśla ks. Jacek Waligóra. – Na co dzień także my pamiętamy o naszych dobroczyńcach w modlitwie”. **TM**

Dziękujemy wszystkim, pamiętamy w modlitwach – zapewniamą lwowscy klerycy wraz z ks. Jackiem Waligórą..



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

PANORAMA PARAFII

Pw. św. Maksymiliana Kolbego w Czechowicach-Dziedzicach

Patron zawierzenia Maryi

O tym, że patronem będzie tu św. Maksymilian, wiadomo było jeszcze zanim – po latach starań – przystąpili do budowy kościoła pod jego wezwaniem...

Pragnienie, by powstała świątynia, wśród mieszkańców tej części miasta pojawiło się już w latach 50., ale próby rozpoczęcia budowy były skutecznie udaremniane przez komunistyczne władze. Pod koniec lat 70. ks. Julian Pustelnik, wówczas już emerytowany proboszcz macierzystej parafii św. Katarzyny, zaczął odprawiać Msze św. w kaplicy urzędzonej w swoim prywatnym mieszkaniu.

W 1984 r. ks. Kazimierz Janiurek przybył tu z misją rozpoczęcia budowy kościoła i organizacji duszpasterstwa. 1 stycznia 1987 r. przy powstającej świątyni przy ulicy Lipowskiej bp Herbert Bednorz erygował parafię św. Maksymiliana, a ks. Janiurka ustanowił jej pierwszym proboszczem. Święty Maksymilian był patronem bliskim ofiarodawcy gruntu pod kościół, ks. Pustelnikowi, byłemu więźniowi hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Okazał się bliski także całej nowej parafii.

Jak o. Kolbe

„Jako przewodnik na drodze do Boga przede wszystkim uczy nas kul-

tu do Matki Bożej, dlatego w każdą środę nabożeństwa maryjne łączymy z modlitwą do naszego Patrona” – tłumaczy ks. kan. Janiurek. Elementem kultu maryjnego są nabożeństwa do Matki Bożej w pierwsze soboty miesiąca, a także odprawiane zawsze 13 – od maja do października – nabożeństwa fatimskie, połączone z błogosławieństwem dla chorych oraz błogosławieniem lekarstw. Wielu parafian skupiają różne różańcowe.

Innym wyrazem wiary z Patronem jest poczucie odpowiedzialności za misyjne dzieła Kościoła. Z wielką serdecznością przyjmowani są tu zawsze księża misjonarze i przedstawiciele krajów misyjnych. Pod przewodnictwem katechетки Urszuli Ochman sprawy misyjne poznają dzieci należące do Koła Misyjnego.

Co roku w sierpniu parafianie pielgrzymują do Oświęcimia, na uroczystości ku czci św. Maksymiliana. „Staramy się też zdobyć relikwie naszego Patrona” – dodaje ks. kan. Janiurek, który jako wikariusz miał okazję poznać wybitnych proboszczów, a wśród nich ks. prał. Konrada Szwedę, byłego więźnia KL Auschwitz. „Szkoda tylko, że nie zdążył już podzielić się swymi wspomnieniami z naszą parafią...” – ubolewa.

Jak św. Maksymilian, parafianie z Czechowic są otwarci i chętnie czerpią z bogactwa Ko-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

ścioła powszechnego. Na ich pielgrzymkowym szlaku znalazły się sanktuaria maryjne: La Salette, Lourdes, Montserrat, a także miejsca związane z apostołowaniem św. Pawła. W parafialnej kronice o pielgrzymkach przypominają kolorowe zdjęcia: z 2003 r. – z miejską flagą z wizerunkiem św. Andrzeja Boboli w Rzymie, podczas spotkania z Ojcem Świętym Janem Pawłem II; z 2004 r. – ze zwiedzania zabytkowych świątyń Lwowa. W tym roku, z racji 10-lecia kanonizacji św. Melchiora Grodzieckiego, wybrali się na pielgrzymkę „Szlakiem Męczenników Koszyckich” – przez Słowację i Węgry. Tradycją są też wspólne wakacyjne wyjazdy ministrantów czy lipcowe pielgrzymki nauczycieli do Częstochowy.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Coraz piękniejszy, a przede wszystkim tak bliski sercom dom Boży – duma i spełnienie pragnień



KS. KAN. KAZIMIERZ JANIUREK

Urodził się w 1946 r. w Markłowicach Górnych. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1971 r. Pracował w Jaworzynie, Starzych Tarnowicach – jako kapelan szpitalny w Reptach Śl., w Chorzowie, w Bytomiu Suchej Górze. Od 18 lat – proboszcz w Czechowicach

ZDANIEM PROBOSZCZA

Już od lat wszystkie prace prowadzone są wyłącznie dzięki ofiarności parafian, którzy troszczyli się o to, by dzieło budowania i wyposażania nowej świątyni systematycznie postępowało. Ważne jest, by każdy człowiek zawierzył Bożej Opatrzności, przekonał się, że wszystko, co osiąga, zależy od Boga – tego uczy nasz patron, św. Maksymilian. Idąc za jego przykładem, możemy uczyć się być jak najlepszymi narzędziami w ręku Boga. Do tego potrzeba gorącej wiary. Dlatego staramy się zachowywać dobre stare tradycje religijności, i np. Roraty zawsze są u nas wcześniej rano, a przed nimi śpiewamy Godzinki ku czci Matki Bożej. Co niedzielę gromadzimy się na nieszporach, a w sobotnie popołudnia – na adoracji Najświętszego Sakramentu. Dziękujemy też Bogu za powołanych z naszej wspólnoty ks. dr. Sławomira Zawadę i ks. Łukasza Szwedę, a także pochodzących stąd kapłanów, wyświęconych jeszcze przed utworzeniem parafii: ks. Zdzisława Zieleźnika, ks. Bolesława Słotę CSsR, ks. Stanisława Mosia, ks. Piotra Beczałę.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

- Niedzielne Msze święte: 7.30, 9.00, 11.00, sobota: 18.00.
- W niedzielę 14 sierpnia Sumie odpustowej o 11.00 przewodniczyć będzie ks. inf. Władysław Fidelus, a w sobotę 13 sierpnia – po Mszy św. o 18.00 – odbędzie się nabożeństwo fatimskie oraz poświęcenie nowej chrzcielnicy i obrazu MB Nieustającej Pomocy.